

<https://jacek.kwasniewski.org.pl>

Jacek Kwaśniewski



## Sekularyzacja historii

*Notatki z książek*

*Wichrowski, Löwith, Nisbet*

2023

Jacek Kwaśniewski

## Sekularyzacja historii: Wichrowski, Löwith, Nisbet

*Notatki z książek Marka Wichrowskiego „Spór o naturę procesu historycznego”, Karla Löwitha „Historia powszechna i dzieje zbawienia” i Roberta Nisbeta History of the Idea of Progress*

### Spis treści

- str. 1-11      Marek Wichrowski, *Spór o naturę procesu historycznego (od Hebrajczyków do śmierci Fryderyka Nietzschego)*
- str. 11-20     Karl Löwith, *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*
- str. 21         Robert Nisbet, *History of the Idea of Progress*

\*      \*      \*

Prezentuję tu głównie cytaty z lektury trzech książek, wyławiając z nich ideę sekularyzacji historii. Moje uwagi są nieliczne i krótkie.

Częścią historycznego procesu sekularyzacji była również postępująca laicyzacja narracji historycznej. Pierwotna chrześcijańska wizja linearno-postępowego biegu dziejów, od Stworzenia, poprzez pojawienie się na świecie Chrystusa aż do końca historii z Sądem Ostatecznym, była umocowana w religijnym porządku eschatologicznym. Finalny los człowieka był poza granicą doczesności, w zaświatach. Za Wichrowskim i Löwithem<sup>2</sup> można przyjąć, że ta koncepcja biegu dziejów obowiązywała od V wieku, gdy świat ujrzało dzieło Augustyna *O Państwie Bożym* (413-427) do XVII wieku i pracy Bossueta *Uwagi nad historią powszechną* (1681)

W XVII i XVIII wieku ta wizja stopniowo traciła boski komponent. Przyjmuje się, że wraz z Wolterem (1694-1778) Opatrzność została zdetronizowana z roli sternika dziejów. W jej miejsce Wolter wstawił ludzką zdolność do przezornego zabiegania o własne, ziemskie szczęście, ludzki rozum tworzący wiedzę, ludzką zapobiegliwość budująca zamożność. Historią rządzić miała idea Postępu a Bóg miał się temu przyglądać z daleka i nie wtrącać.

XIX i XX wieczne schematy kolejnych, wielkich nowożytnych narracji historycznych i historiozoficznych były coraz bardziej zsekularyzowaną wersją chrześcijańskiego pierwowzoru eschatologicznego. Boska Opatrzność sterująca losem ludzkości ustępowała miejsca całkiem doczesnym siłom dynamizującym świat: niezgłębionym wyrokom Fortuny, losu, działaniom irracjonalnych pasji, rosnącej zamożności, ludzkim namiętnościami,

---

<sup>2</sup> Marek Wichrowski, *Spór o naturę procesu historycznego (od Hebrajczyków do śmierci Fryderyka Nietzschego)*. Wydawnictwo Semper, 1995; Karl Löwith, *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne*

*przesłanki filozofii dziejów*, Wydawnictwo Antyk, 2002

oblędowi, żądom, nieposkromionym uczuciom, prawom natury, rosnącym z pokolenia na pokolenie umiejętnościom poznawczym, pasji zmiany walczącej z odwieczną tendencją do застоju i niewolniczego powtarzania wyuczonych rozwiązań.

Z narracji historiozoficznych zniknęła nie tylko Opatrzność jako siła sterująca dziejami, ale zniknęły też zaświaty. Dzieje biegły według nie-boskich praw w świecie doczesnym. To, co pozostawało z chrześcijańskiej wizji eschatologicznej to bieg w czasie do przodu, czyli schemat linearny a nie cykliczny oraz wiara, że przyszłość będzie lepsza niż teraźniejszość. Właśnie to „lepsze” ulegało laicyzacji, od wizji raju do idei różnie rozumianego wiecznego postępu. Rzecz jasna, postępująca sekularyzacja narracji historycznej, obok wersji optymistycznych miała także wersje pesymistyczne.

\* \* \*

Marek Wichrowski, *Spór o naturę procesu historycznego (od Hebrajczyków do śmierci Fryderyka Nietzschego)*. Wydawnictwo Semper, 1995

Przedstawiam poniżej notatki z lektury książki Marka Wichrowskiego (1957-2017). Jest to praca wyjątkowa. Ogarnia przeszło dwadzieścia wieków pisarstwa historycznego próbując zrozumieć, jak zmieniały się sposoby podejścia i rozumienie narracji historycznej oraz jakie były przyczyny tych zmian. Jest zarazem pracą niezwykle zwięzłą. Pisząc te notatki nie było moim zamiarem sporządzenie streszczenia tej bogatej tematycznie pracy, ale wydobyć z niej wątku postępującej w drugim tysiącleciu laicyzacji narracji historiozoficznej.

*Tekst jest połączeniem notek mojego autorstwa i cytatów (nie zawsze słowo w słowo) autora książki. Cytaty opatrzone cudzysłowami i podaję w nawiasie numer strony. Numer strony bez cudzysłowów oznacza, że myśl autora wyraziłem nie jego a moimi słowami.*

## **I**     Paradygmaty historiozoficzne

Filozofia historii sposoby opisywania dziejów, szukania ich sensu, wskazywania na zauważalne prawidłowości, trendy i cele.

Tak pojmowaną filozofię historii można, za autorem, uporządkować dzieląc pytanie najogólniejsze: czy dzieje mają sens, na kilka pytań bardziej szczegółowych: „czy historia może być przedmiotem doświadczenia, czy istnieje i jest poznawalny jakiś schemat zmiany w przebiegu dziejów, czy kierunek zmian jest odwracalny, czy zmianę historyczną może obiektywnie wartościować i czy kierunek zmiany zbiega się ze wzrostem wartości pożądanym” (10). Pytania te, zdaniem Wichrowskiego, wskazują na sześć kwestii, o które toczą się spory, gdy rozważamy naturę procesu dziejowego. Stanowią elementy wszelkiego myślenia o dziejach, od strof proroka Daniela po dzieła Nietzschego (1844-1900), Toynbee’go (1889-1975) i Fukuyamy (ur. 1952). W zależności od konfiguracji odpowiedzi otrzymujemy siedem paradygmatów wyznaczających główne stanowiska w kontrowersji historiozoficznej. Są to:

- ”
- skrajny agnostycyzm
  - koncepcja historii jako chaosu
  - wizja niezmienności
  - umiarkowany agnostycyzm
  - model cykliczny
  - model linii opadającej (regres – degeneracja)
  - model linii wznoszącej (postęp wzbogacanie” (11-12)

Tylko trzy ostatnie paradygmaty widzą historię jako proces, w którym następują zmiany.

## II Umiarkowany agnostycyzm (rozdział pominięty)

### III Cykliczna filozofia dziejów: Grecja i Rzym

Starożytność opanował paradygmat dziejów widzianych, jako biegnących w powtarzającym się cyklu. „Wyliminowana była unikalność zdarzeń, ich jednorazowość i jednokierunkowość” (18). „Bezduśne potęgi, Ananke, Chronos, Fatum, Mojry, prowadziły sobie tylko znane gry z losem człowieka. Losy jednostkowe, ujęte jako całość, nie kreowały sensu” (20). Ten brak celowości w procesie historycznym „Grecy rekompensowali wtapiając dzieje w cykliczny strumień czasu” (20). Wiecznym prawem natury była apokatastasis, proces nieustannego nawrotu i powtórzeń. „Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią w zainteresowaniach greckiej metafizyki a sięgając dalej – wypływają z głębszych struktur archaicznej percepcji czasu. Filozofia grecka odziedziczyła mitologiczny determinizm przepojony odczuciem czasu – wroga, czasu – Kronosa pożerającego własne twory i następnie odnawiającego tragiczny kołowrót losu. Zmianę kojarzono z destrukcją i degeneracją: czas przynieść mógł tylko śmierć. Nad tym porządkiem nie panowali nawet greccy bogowie” (19). Można zreasumować prechrześcijańską świadomość historiozoficzną w kilku punktach.

- ”
- panującym w starożytności paradygmatem historiozoficznym był schemat cykliczny, występujący najczęściej w formie wiecznego powrotu światów (*apokatastasis*).
  - inne koncepcje nie istniały samodzielnie - dlatego należy używać wobec nich terminu *ograniczony*; na przykład ograniczony postęp. Były one Konstytuowały one wznoszącymi fazami cyklicznych sinusoid.
  - paradygmat linearno-postępowy powstał poza filozofią, został stworzony jako rzymska idea imperialna. Teoria rzymskiego rozwoju była jedynym niebudzącym zastrzeżeń przykładem samodzielnego rozwiązania linearno-postępowego w starożytności klasycznej” (29)

### IV Hebrajska wizja postępu religijnego

Starożytna, hebrajska wizja dziejów była zupełnie inna. Bóg objawiał się poprzez konkretne wypadki historyczne. Opatrzność nadawała im kierunek, zgodny z wolą Jahwe, troszczącego się o swój lud wybrany. Celem Boga było szczęście i pokój sprawiedliwych w Królestwie

Bożym. Świadomość historiozoficzna przybrała czystą postać paradygmatu linearno-postępowego.

„Hebrajski schemat dziejów okazał wielką znaczeniową nośność: zbawcza droga człowieka, mimo przerażających tragedii, wpleciona została w konkretną historię. Kierowany opatrnością strumień zdarzeń płynie ku spełnieniu celu Bożego, jakim jest szczęście i pokój dla sprawiedliwych w Królestwie Niebieskim. Różne odmiany hebrajskiego paradygmatu linearno-postępowego stanowiły przesłankę dla [przyszłej] teorii sekularnego postępu (33).

#### V Powstanie chrześcijańskiej teorii postępu eschatologicznego

Autorzy Nowego Testamentu przejęli schematy historiozoficzne judaistyczne, uzupełniając ich treść o „centralne wydarzenie w historii, to znaczy przyjście Mesjasza który zawarł z ludzkością doskonalsze Nowe Przymierze (34). To boskie objawienie dokonuje się w konkretnym czasie historycznym. „Dzieje według autorów Nowego Testamentu składają się z unikalnych punktów czasowych, które tworzą linie zbawczą od stworzenia po przyszłą Paruzję (35). Wszystkie fakty zbawcze są jednorazowe a cykliczność zdarzeń jest absolutnie wykluczona.

Zderzenie wykluczających się paradygmatów historiozoficznych, a mianowicie teorii linearno-postępowej i koncepcji cyklu, spowodowała powstanie w pierwszym okresie wielu koncepcji eklektycznych. Były to herezje które mogły doprowadzić do odhistorycznienia chrześcijaństwa i zmienić losy paradygmatu linearno-postępowego (37). Były to poważne zagrożenia dla rozwoju cywilizacji. Gdyby zwyciężyły, mogły wymyć z umysłów i kultury europejskiej model czasu linearnego i wznoszącego i zastąpić go paradygmatem agnostycznym (nie wiadomo, czy i jak będą biegały), wizją niezmienności (nie ma postępu ani regresu, bo nie ma czasu linearnego), paradygmatem cyklicznym (dzieje biegały w pętli) lub linii opadającej (bieg czasu znamionuje regres i degeneracja).

#### VI Chrześcijańska teoria postępu eschatologicznego: *De civitate Dei contra paganos*

W piątym wieku święty Augustyn (354-430) przeprowadził najbardziej znany atak na pogańską teorię cykliczną i po części chrześcijańską koncepcję rzymskiego postępu. Zawarł to w dziele *O Państwie Bożym*. „Większość teologów III-IV wieku porzuciła niechętnie nastawienie do cesarstwa rzymskiego, interpretując dzieje państwa rzymskiego jako konieczną fazę planu historiozbawczego. Pogańska idea postępu przekształciła się w chrześcijańską teorię rzymskiego Postępu (39).

Dobrobyt cesarstwa zbudowany przez Rzym miał być efektem swego rodzaju kontraktem między Bogiem a człowiekiem. Ale kiedy hordy barbarzyńców zaatakowały cesarstwo i złupiły Rzym, chrześcijańska koncepcja rzymskiego Postępu legła w gruzach. Znowu rozkwitły koncepcje cyklu, różne herezje, gnoza. Wszystko to stanowiło trudną sytuację europejskiej filozofii dziejów na przełomie czwartego i piątego wieku.

W dziele „*O Państwie Bożym*” Święty Augustyn

- bronił chrześcijańskiego paradygmatu linearno-postępowego
- atakował koncepcje cykliczne, na przykład, że Chrystus pojawił się już wiele razy na świecie
- uznał że Rzym w rękach Opatrzności to tylko nędzny drugi Babilon powstały tylko, aby chwilowo ułatwić rozprzestrzenianie się Dobrej Nowiny (40-41)

Bóg prowadzi społeczność Bożą przez sześć epok od Adama aż do zamknięcia dziejów w paruzji. Siódma epoka jest pozahistoryczna. To okres wiecznego Królestwa Bożego, poprzedzony krótką eksplozją zła, które zostanie powstrzymane przez Chrystusa. Jest to schemat apokaliptyczny, gdyż Augustyn odrzucał milenarystyczną koncepcję tysiącletniego panowania Chrystusa na ziemi.

Propozycja Augustyna zwyciężyła i od V wieku paradygmat linearno-postępowy wyparł wszelkie inne koncepcje historiozoficzne. Uznano że rozwój historyczny to ruch postępowy ku Paruzji a Bóg jest jedynym źródłem zmian.

## **VII** Średniowieczne obrazy dziejów

Wczesne średniowiecze to okres braku szerszego zainteresowania problemem zmiany historycznej. Jedyną ważną koncepcją była autorstwa Joachima z Fiore (1130-1202). Według niej zbawienie nie nastąpi po zniesieniu czasu podczas Paruzji, ale wewnątrz historii ziemskiej, doczesnej. Joachim zbudował zatem milenarystyczną, ewolucyjną teorię postępu duchowego. Zerwał z eschatologią Augustyna, który ostateczne zbawienie ludzkości widział w Królestwie Niebieskim.

Ludzkość według Joachima ewoluuje przez 3 ery: erę Boga Ojca (od Stworzenia do narodzin Chrystusa), erę Syna Bożego (od narodzin Chrystusa do roku 1260) i ostatnią erę przed końcem świata - erę Ducha Świętego (od roku 1260 do końca świata) (47).

Historia jest procesem wznoszenia ku górze, ku coraz w wyższym wartościom. Według Augustyna, natura ludzka jest upadła, niezdolna do doskonalenia. Natomiast według Joachima natura człowieka została ukształtowana na podobieństwo Boże, doskonalili się w czasie, aby przyjąć najwyższą wiedzę.

Bóg Joachima steruje Opatrznością i za pośrednictwem doskonalącej się natury człowieka osiąga założone cele.

„Naszkicowane elementy konstrukcyjne teorii Joachima (trójfazowa ewolucja progresywna, anarcho-chrześcijańskie społeczeństwo mnichów, immanentna Prowidencja, doskonaląca się natura ludzka) z powodzeniem tworzyć mogły budulec dla [przyszłej] teorii sekularnego postępu” (49). A to dlatego, że była to koncepcja de-eschatologiczna, czyli sprowadzająca historię z nieba na ziemię. Tysiącletnia epoka Ducha Świętego nie działa się w niebie, ale w świecie doczesnym.

## **VIII** Arabska cyklologia kulturowa: Ab-ar Rahman Ibn Chaldun (rozdział pominięty)

## **IX**     Odrodzeniowo-reformacyjne źródła sekularnej teorii postępu

Okres Renesansu to powrót do paradygmatu cyklicznego. Rewolucja w renesansowej filozofii historii polega na przesunięciu uwagi z państwa Bożego na państwo człowieka. Czynnikiem decydującym w dziejach nie jest już Opatrzność a ludzkie namiętności, obłąd, żądze, nieposkromione uczucia (54).

Renesansowe odczucie dziejów to przekonanie o niezgłębionych wyrokach Fortuny losu, o działaniu irracjonalnych pasji. Odrzucano ideę trwałego Postępu jako niezgodną z negatywnymi cechami człowieka (54-55).

Twórcy Reformacji, na przykład Luter (1483-1546), podobnie przekonani byli o trwałej degeneracji człowieka. Ale nowe Jeruzalem miało powstać ponad światem widzialnym. Panowało odczucie zepsucia świata (55). Według Kalwina (1509-1564) dziejami nie kieruje przypadek-Fortuna ani konieczność-los, ale nieodgadniona, celowa Opatrzność. Człowiekowi dzieje wydają się to chaosem ale są spajane głęboką boską teologią (56).

„Jak łatwo zauważyć, współwyznawcy kalwinizmu mieli do dyspozycji koncepcję historii wypełnioną poczuciem sensu. Świat zmierzał ku stanom coraz doskonalszym (oczywiście od czasów Reformacji), ewoluował mistycznie z [ludźmi] predystynowanymi i pełen był eschatologicznej nadziei. Ta atmosfera duchowa współgrała nie tylko z narodzinami cywilizacji technicznej – jej znaczenie polegało na wysunięciu kolejnej przesłanki dla teorii sekularnego postępu” (56-57). Panowało przekonanie, że czas linearny wznosi wiedzę coraz wyżej i stopniowo pozwala opanowywać naturę. To wyraziste uświadomienie sobie w XVI wieku kumulatywnego aspektu wiedzy nastąpiło także dzięki prasie drukarskiej i reformach szkolnictwa na protestanckich terenach Rzeszy.

Rosło także przekonanie o ważności zmiany w historii doczesnej. Należy tu wymienić takie postaci jak Jean Bodin (1539-1596), Louis le Roy (Ludovicus Regius 1510-1577), Franciszek Bacon (1561-1626).

## **X**     Powstanie sekularnej teorii postępu wiedzy i katolicka opozycja

Wiek XVII umocnił optymistyczne fundamenty idei postępu. Co prawda racjonalizm systemów Kartezjusza (1596-1650) i Leibniza (1646-1716) prawie nią uwzględniał świata zmiany historycznej, ale kartezjanizm głosił supremację rozumu, co utwierdzało przesłanki teorii sekularnego postępu. Supremacja rozumu i stałość praw natury umacniała optymizm.

Pascal głęboko wierzył w aktywność Opatrzności i jednocześnie był wierny teorii o nieograniczonym postępie wiedzy. Optował za naukami eksperymentalnymi i żywił głęboką niechęć do autorytetu starożytnych.

Angielscy purytanie odrzucili wszelkie wahania i zobaczyli Boską iluminację w postępie wiedzy sekularnej. Purytański milenaryzm definiował naukę w kategoriach eschatologicznych. Rozkwit nauki miał przyczynić się do nadejścia tysiącletniego królestwa, która jest zgodne z zamiarem Opatrzności i będzie epoką szczęścia opartego na wiedzy naukowej (62).

XVII wiek cechowało przekonanie o wyzwolenczej, zbawczej roli rozumu. Koncepcja postępu dotyczyła obszarów wiedzy racjonalnej. Boska opatrzność Grała rolę siły poruszającej rozum (62).

„Pamiętać powinniśmy jednak także /.../ o rozwoju katolickiej filozofii dziejów, której nowożytną formę ukształtował Jacques Bénigne Bossuet (1627-1704) (62). „bronił zasady Prowidencji rozumianej literalnie: Bossuet z całą powagą traktował Pięcioksiąg, a dane historycznie innych części Biblii kalkował bez poprawek krytycznych. Wbrew humanistom i libertynom głosił pogląd, iż kurs ludzkich spraw kierowany jest bezpośrednio przez Boską Prowidencję. Skoro Opatrzność przenika wszystko, od czynów jednostek po działania światowych mocarstw, to najdrobniejsze nawet zdarzenie kryje historiozbawczy sens.” (62)

Według Bossueta Bóg aranżował cudowne zbieżności faktów. Na przykład Chrystus pojawił się w okresie rządów cesarza Augusta, co wówczas umożliwilo ekspansję Kościoła chrześcijańskiego.

Bóg interweniował na każdym kroku. Opatrzność nagradzała i karała zgodnie z aktem wyznaczonych epok postęp przenikał historia świecką, ale nie miał wiele wspólnego z rozwojem nauki czy dobrobytem materialnym. Obiektem Postępu była sfera ducha katolickiego. Koncepcja Bossueta „powstała w opozycji do teorii postępu sekularnego i w powiązaniu z krytyką teorii ‘deeschatologizacyjnych’ w myśli chrześcijańskiej”. (63)

## **XI**    Spór Starożytników z Nowożytnikami

Na przełomie wieku XVII i XVIII rozgorzał spór między Starożytnikami i Nowożytnikami. Zasadniczym przedmiotem sporu było zdecydowanie odmienna ocena historii. Pytanie brzmiało, która epoka dominowała w literaturze, filozofii, nauce. Czy starożytność czy ostatnie wieki. Czy dominowała dekadencja (koncepcja degeneracji) czy ludzkość się doskonaliła i wznosiła po stopniach mądrości.

Teoretycy degeneracji: Francis Shakleton, Godfrey Goodman (1583-16656), John Donne (1572-1631), Nicolas Boileau (1636-1711), Jonathan Swift (1667-1745). Ich zdaniem, “nowożytność nie stworzyła /.../ ani jednego dzieła, które dorównywałoby osiągnięciom klasycznym” (64).

Odpowiedzią nowożytników (m.in. Charles Perrault (1628-1703), Bernard le Bovier de Fontenelle (1657-1757) było m.in. sformułowanie kryteriów, które "obiektywnie" mierzą postęp, który oznaczał wówczas przede wszystkim postęp wiedzy.

Charles Perrault: dzieła intelektu akumulują się i wchodzimy na coraz wyższe szczeble poznania.

Bernard le Bovier de Fontenelle: umiejętności poznawcze rosną z pokolenia na pokolenie, przekazywane są ponad śmiercią indywidualną a nawet ponad śmiercią kultur.

Rozwój umysłowości historiozoficznej od XII do XVII wieku to stopniowe gromadzenie argumentów na rzecz sekularnej interpretacji paradygmatu linearno-postępowego.



Nawarstwienie kolejnych założeń sekularnej interpretacji tego paradygmatu można zaobserwować na kilku płaszczyznach.

- wieki XII-XIII. Myśl chrześcijańska przed reformacją. Tendencje deeschatologizacyjne czyli idee głoszące, że postęp duchowy nastąpi w ramach społeczności ziemskiej, Joachim z Fiore
- wiek XVI. Renesans - przeniesienie zainteresowania z wątków eklezjastycznych na empiryczne dzieje narodów. Wróciła fascynacja historią konkretną. Część historyków przestała uprawiać teologię dziejów i zajęła się dzieje pisarstwem spełniającym krytyczne wymogi naukowe.
- Wiek XVI. Reformacja. „Królestwo Niebieskie rośnie w czasie ziemskim, wzbogaca się o nowe składniki duchowe oraz zmierza nieuchronnie ku eschatologicznemu przeznaczeniu. Boskie gwarancje mistycznego postępu utwierdziły kalwinistów w optymizmie historiozoficznym” (66). Dominuje optymizm historiozoficzny.
- wieki XVI i XVII. Gwałtowny wzrost innowacji technicznych i nowy sposób przekazywania informacji (druk) uświadomiły, że zmiana historyczna jest istotna. Nauka odrzuca metodologię arystotelesowską, buduje teorie oparte na eksperymentalnych metodach badań.
- Wieki XVII i XVIII. Wiek systemów racjonalistycznych utwierdził przekonanie, że rozum może przeniknąć tajemnice natury.
- Tezy Starożytników zostały odrzucone na rzecz koncepcji nieograniczonego postępu wiedzy.

Jakie zasadnicze czynniki legły u podstaw nowożytnej teorii Postępu?

1. sekularyzacja chrześcijańskiego paradygmatu linearno-postępowego (ześwieczenie opatrności)
2. rozwój nowożytnej nauki.

## **XII**    Progressus ad infinitum

Idea nieograniczonego Postępu zapanowała we Francji w latach 1690 - 1740.

Stała się modnym tematem dyskusji w Paryskich salonach. Najwcześniejszą wersję idei opracował Abbe de Saint Pierre (1658-1743) deista, bywalec salonów.

Podkreślał wagę użyteczności Postępu. To co jest użyteczne, jest godne najwyższej pochwały, bo przyczynia się do szczęścia ludzkości. To szczęście jest celem rozwoju historycznego: innowacje techniczne, odkrycia nauk przyrodniczych, sukcesy medycyny pomnażają radość człowieka. Postęp doprowadzi do osiągnięcia Złotego Wieku pokoju i nauki, który zostanie przygotowany przez akademię polityki. To instytucja opracowująca moralno-polityczne schematy i wcielająca w życie ideał szczęścia.

Wolter (1694-1778) nie pozostawiał miejsca dla Boskiej Opatrzności reagował na nią ironią i negacją dogmatów. Jego zdaniem rozwój cywilizacji jest hamowany przez wojny i ekscesy dogmatycznej religii. Ich usuwanie jest bardzo trudne.

Turgot (1727-1781) uważał że napędem historii są dwie pasje. Pierwsza z nich to wspinały duch nowości, zmiany. Druga to wytwarzająca regres tendencja do zastoju i niewolniczego powtarzania wyuczonych rozwiązań. Walka między rutyną a pasją zmiany jest uniwersalna. Zaniknie, gdy ludzkość dostąpi pełnego Oświecenia.

Fazy ewolucji:

- społeczność myśliwsko-pasterska
- cywilizacja osiadła, rolnicza
- kultura miejska

Nicolas de Concordet (1743-1794) „był pierwszym teologiem sekularnego postępu. Wielofazowemu wznoszeniu się ludzkości przypisywał cechę niepodważalności – jego pewność siebie, w odniesieniu do konieczności owego ruchu, przypomina wiarę w postępowidencjonalny charakterystyczną dla Ojców Kościoła” (70)

### **XIII** Pierwsze krytyki teorii postępu

Rzeczywisty Postęp w zakresie nauk przyrodniczych i techniki nie mógł pozostać niedostrzeżony. Kiedy jednak postęp jako program rozpoczął ekspansję pojawiły się pierwsze oznaki kontestacji. Zaprzeczenie doktryny totalnego Postępu przyjęło przed końcem XVIII stulecia kilka postaci:

- pojawiły się rozmaite koncepcje Złotego Wieku i degeneracji gatunku
- zasugerowano istnienie naturalnych barier które zatrzymują rozwój gatunku na pewnym poziomie
- odżyły teorie cykliczne
- katolicka idea Prowidencji została na nowo opracowana i to w sposób doskonalszy od Bossueta (72)

Wichrowski omawia koncepcje Jana Jakuba Rousseau, Bernarda Mandeville’a, Gabriela Bonnota de Mably, Edwarda Gibbona. Następnie omawia Giambattista Vico.

Giambattista Vico - filozof dziejów zbudował syntezę paradygmatu cyklicznego oraz paradygmatu postępu. Paradygmat cykliczny, nazywany przez Vico idealną historią wieczną dotyczy ludów pogańskich. Ludy te podlegają zasadom idealnej historii wiecznej dzieje ich przebiegają cykl od narodzin poprzez rozwój stabilizacji i degradację aż do momentu ruiny cykl dotyczył Izraelitów i chrześcijan tylko w tym sensie, że przybyli oni jeden raz jego fazy powrót do wtórnego barbarzyństwa nie może ich objąć gdyż narody te aktywnie wspomaga Prowidencję. (74)

**XIV** Paradygmat linearno-postępowy w filozofii niemieckiej (rozdział pominięty)

**XV** Paradygmat agnostyczny: Romantyzm i konserwatyzm (rozdział pominięty)

## XVI Religia Postępu

Religia postępu zapanowała w drugiej połowie XIX wieku. Teoria postępu sekularnego przejęła rząd dusz nad masami. Absolutne panowanie religii postępu od zakończenia wojny prusko-francuskiej do wybuchu I Wojny Światowej, czyli 1870 - 1914.

Wiara w nieustanny postęp udziałem wszystkich warstw społecznych, zawodów, ludzi o najróżniejszych przekonaniach politycznych, filozoficznych, ideologicznych. Tak powszechna, pojedyncza wykładnia paradygmatu historiozoficznego nastąpiła pierwszy raz od triumfu chrześcijańskiej interpretacji paradygmatu linearno-postępowego. Zdaniem Wichrowskiego decydującym powodem tej popularności wydaje się fakt stopniowego podwyższania realnej ceny siły roboczej. „Postęp mógł stać się masowo religią dopiero wtedy, gdy - właśnie dzięki racjonalnemu podziałowi pracy oraz produkcji maszynowej - przestały działać okrutne zasady rozwijania cywilizacji technicznej kosztem interesów większości obywateli” (85).

Teoretyczne podstawy religii postępu zostały ujęte w dziełach pozytywistów, pełną postać osiągnęły w teorii trzech stadiów Augusta Comte'a (1798-1857). Historyczny rozwój przebiegał, jego zdaniem, w trzech etapach:

- etap militarno-teologiczny
- etap krytyczno-filozoficzny
- etap przemysłowo-naukowy

Trzecie stadium wraz z religią ludzkości to supremacja intelektu i zaprowadzenie porządku moralnego. Prawo trzech etapów jest tak nieuchronne, jak prawo termodynamiki.

Następne przesłanki religii Postępu, po pozytywistach, wniosła teoria ewolucji. Dzięki niej nastąpiła historyzacja natury. „Cały świat (przyroda i społeczność ludzka) podporządkowany prawu zmiany postępowej. Pozytywnie wartościowany czas odmierzał rytm fluktuacji zawsze wiodących ku stanom doskonalszym” (86).

„Sekularna interpretacja paradygmatu linearno-postępowego w religii postępu osiągnęła największy radykalizm. Ten zespół wierzeń zamyka się w czterech tezach” (87).

- postęp sekularny jest prawem wszechświata. Odnosi się do każdej sfery bytu realnego. Historia ludzkości biegnie zgodnie z tym schematem, który jest tak nieuchronny, jak prawa przyrody.
- celem dziejów jest budowa najwyższej formy Kultury, czyli cywilizacji naukowo-technicznej.
- cywilizacja naukowo-techniczna podnosi społeczeństwo na wyższy poziom moralny.
- empiryzm i racjonalizm pozytywizmu są najwyższymi formami świadomości filozoficznej. To jest istota naukowego światopoglądu, który poprowadzi ludzkość ku królestwu Bożemu na ziemi (87).

## **XVII Paradygmat agnostyki: Historyzm i krytycyzm**

Druga połowa XIX wieku to dyskusja dominującej sekularnej interpretacji paradygmatu linearno-postępowego z różnymi kierunkami agnostycyzmu historiozoficznego, paradygmatem cyklicznym i paradygmatem degeneracyjnym.

Przedstawiciele agnostycyzmu twierdzili że sekularna interpretacja paradygmatu linearnego postępowego wyjaławia historię z jej bogactwa, że jej wieloaspektowość zawęza do schematów, że paradygmat linearny ugania się za tym co w dziejach jest uniwersalne a tego właśnie tam nie ma. Tak więc dowolny schemat historiozoficzny z wektorem czasu jest fałszywy. A zatem historyk powinien badać poszczególne fakty historyczne. Konsekwencją tego podejścia był bujny rozwój badań źródłowych.

Historyzm prowadził do równego wartościowania faktów historycznych a przez to do relatywizmu historiozoficznego

Najdoskonalsza koncepcja XIX-wiecznej filozofii krytycznej była autorstwa Wilhelma Diltheya (1833-1911). Zadał on pytanie: Jak zbudować obiektywną wiedzę historyczną? Finalna konkluzja była następująca: spekulacja historiozoficzna jest odarta z wartości poznawczej i mieści się na poziomie przednaukowego zabobonu.

Jednakże, pisze Wichrowski, dzieła Spenglera (1880-1936), Toynbee'go (1889-1975), Sorokina (1889-1968), Voegelina (1901-1985), Konecznego (1862-1949), Teilharda de Chardin (1881-1955) czy Fukuyamy powstały na bazie solidnej wiedzy historycznej, która była budulcem tych koncepcji historiozoficznych.

## **XVIII Refutacja teorii postępu w historiozofii końca XIX wieku (rozdział pominięty)**

\* \* \*

Karl Löwith, *Historia powszechna i dzieje zbawienia. Teologiczne przesłanki filozofii dziejów*, Wydawnictwo Antyk, 2002

Przedstawiam poniżej notatki z lektury książki Karla Löwitha (1897-1973). Jest to znana praca dowodząca, że schematy kolejnych wielkich nowożytnych narracji historycznych i historiozoficznych były coraz bardziej zsekularyzowaną wersją chrześcijańskiego pierwowzoru eschatologicznego. Wykład Löwitha biegnie wstecz. Zaczyna się od myślicieli XIX wiecznych a kończy na tych z IV, V wieku.

*Tekst jest połączeniem notek mojego autorstwa i cytatów (nie zawsze słowo w słowo) autora książki. Cytaty opatruję cudzysłowami i podaję w nawiasie numer strony. Numer strony bez cudzysłowów oznacza, że myśl autora wyraziłem nie jego a swoimi słowami.*

### **Wprowadzenie**

„Poniższych badaniach termin filozofia dziejów oznacza systematyczne wyjaśnianie historii powszechnej w świetle zasady, dzięki której historyczne zdarzenia i następstwa są ze sobą powiązane i odniesione do jakiegoś ostatecznego sensu”. (5)

„poniższy historyczny zarys naszego historycznego myślenia chce wykazać, że nowożytna filozofia dziejów wypływa z biblijnej wiary wypełnienie, a kończy się na sekularyzacji jej eschatologicznego wzorca”. (5-6)

„Wiara w postęp zastąpiła wiarę w Opatrzność.” (6)

„Nie byłoby pytań o sens historii, gdyby sens ów uobecniał się już w samych wydarzeniach historycznych. Z drugiej zaś strony, historia może tylko ze względu na pewien sens ostateczny wydawać się bezsensowna. Rozczarowania są tylko tam, gdzie się czegoś oczekuje. Samo to, że indagujemy w ogóle całą historię pod kątem sensu i nonsensu, jest już uwarunkowane historycznie: to niepojęte pytanie powołała do życia mentalność judeochrześcijańska”. (8)

„Nie jest chyba przypadkiem że nasz sposób mówienia traktuje zamiennie słowa sens i cel, jak też sens i ostateczny kres; to zwykle cel określa znaczenie słowa sens. Sens wszystkich rzeczy, które są tym czym są nie z samej natury, lecz zostały zamierzone i stworzone przez Boga lub człowieka, określa się z ich po co, czyli celu. Stół jest stołem przez to, że odsyła do jakiegoś po co, które wskazuje hen poza jego byt rzeczowy.

Także zdarzenia historyczne są sensowne tylko wtedy, gdy odsyłają do jakiegoś celu poza wydarzeniami faktycznymi, a ponieważ historia jest ruchem czasowym, cel ten musi być celem przyszłym. Ani poszczególne zdarzenia, ani też następstwo zdarzeń nie są już jako takie sensowne i celowe. Pełnia sensu jest sprawą czasowego wypełnienia. Odważyć się na wypowiedź o sensie wydarzeń historycznych można tylko wtedy, gdy uwidacznia się ich przyszły *telos*”. (9)

„Polibiusz uznaje za rzecz łatwą wyrokowanie na podstawie przeszłości o przyszłości. Autorzy Starego Testamentu wierzyli, że jedynie Pan Bóg może przez swych proroków wyjawić przyszłość. Jest ona wprawdzie zadecydowana w Bożej Woli, ale właśnie dlatego nie można jej wywieść jako naturalnej konsekwencji z przeszłości. Stąd też wypełnienie proroctw - tak jak rozumieli je autorzy Starego i Nowego Testamentu - jest czymś zgoła innym niż sprawdzenie się prognoz wydarzeń naturalno-historycznych”. (12)

„Potwierdza się tu teza Burckhardta, że tym co nas najgłębiej oddziela od antyku, jest przekonanie, iż przyszłość da się przepowiedzieć na drodze rozumnego wnioskowania z przeszłości albo przez zapytywanie wyroczni i wróżbiarstwo; My natomiast Nie uważamy tego nawet za rzecz pożądaną”. (12-13)

„Jednakże ostatecznym powodem, dla którego przyszłość pozostaje dla nas ciemna, nie jest już krótkowzroczność naszego poznania, lecz brak owych religijnych przesłanek, które sprawiały, że w oczach starożytnych przyszłość była przejrzysta. Antyk wierzył - tak jak większość kultur pogańskich - że przyszłe wydarzenia mogą zostać odsłonięte przez określoną sztukę wieszczbiarstwa. Można je z góry poznać, ponieważ są z góry określone. Pomijając niektórych filozofów, nikt w starożytności nie wątpił w prawdziwość wyrocznej, zło wróżbnych snów i znaków, przez które zapowiadały swe przyjście przyszłe wydarzenia. Dla starożytnych, wierzących w uprzednie fatum, przyszłe losy i rzeczy były przesłonięte tylko lekką zasłoną, którą natchniony umysł mógł przeniknąć. Stąd też w życiu greckim

rzymskim uzależniono decyzję od wypytywania wyroczni o przyszłe przeznaczenie. To zaufanie do przepowiedni straciło na znaczeniu dopiero wtedy, gdy zdyskredytował je Kościół”. (13-14)

Dodam od siebie, że to przywiązanie antyku do wartości i skuteczności wieszczbiarstwa było u swych podstaw efektem wiary w cykliczny bieg dziejów. To co Pytia, wróżbita czy augur przepowiadali miało ontyczną podstawę w tym, że mieli moc widzenia odwiecznego cyklu wydarzeń. Nie wieszczyci więc nieznanej nikomu przyszłości, która jeszcze nie nastąpiła, ale odczytywali wydarzenia, które już się zdarzyły i które się w kolejnym cyklu powtórzą.

## **I**     Burckhardt

Jacob Burckhardt (1818-1897) „chciał wydzwignąć wiedzę historyczną do poziomu mądrości /.../. Historia nie była dla niego nauką o neutralnych faktach, lecz relacją o faktach, które jedna epoka uznaje za godne uwagi w innej epoce”. (23)

„Filozofia, jak i teologia dziejów muszą się zajmować pierwszymi początkami i ostatecznymi celami, a świecki historyk nie może sobie tym zaprzętać głowy. Dostępne jest mu jedynie owo trwałe centrum historii: cierpiący dążący i działający człowiek, taki, jakim jest, zawsze było raz będzie. Nieuchronnym rezultatem tej odmowy zajmowania się celami ostatecznymi jest przeto wyrzeczenie się zgłębiania jakiegos ostatecznego sensu”. (24)

„A przecież w tym właśnie przepływie dziejów tkwi pewnego rodzaju stałość, mianowicie ich ciągłość. Ciągłość jest czymś więcej niż zwykłą kontynuacją i czymś mniej niż progresywnym rozwojem, nie polega bowiem na dufnej tezie że cały bieg dziejów zmierzał do osiągnięcia naszej obecnej mierności jako swego celu i wypełnienia”. (24)

Według Burckhardta „cienka nić ciągłości wydarzeń historycznych bez początku, postępu i końca nie zwiąże w całość żadnego systemu /.../. Na gruncie takich zapatrywań nie sposób zbudować ani filozofii ani też teologii dziejów”. (28)

## **IV**    Postęp contra Opatrzność

„J.B. Bury ukazał w swej rozprawie *The Idea of Progress* (1920), jak wyłania się w XVII wieku idea postępu, przybierając kształt ogólnego światopoglądu. Wiara w doczesny i bezgraniczny postęp zastępuje coraz bardziej wiarę w opatrzność ponad światowego Boga. Nim ludzie nie poczuli się niezależni od opatrzności, nie mogli stworzyć żadnej teorii postępu dziejowego. W końcu jednak właśnie idea postępu musiała przejąć funkcję Opatrzności, by ludzie mogli patrzeć naprzód i z góry zatroszczyć się o przyszłość.” (60)

„Gdy zaś nowożytna idea postępu stała się religią wykształconych, nowożytność zaczęto pojmować jako antytezę zarówno klasycznej starożytności, jak i chrześcijaństwa, które ze swej strony oznaczało już postęp w porównaniu ze starożytnością. Condorcet, Comte i Proudhon nie traktują już poważnie kwestii, czy nowożytni górują nad starożytnymi. Problem polega ich zdaniem raczej na tym, czy podstawowe doktryny i socjalny system kościoła chrześcijańskiego można będzie zmienić i czymś zastąpić. Byli oni zarazem świadomi, że postęp nowożytnej epoki rewolucyjnej nie jest po prostu bezpośrednim następstwem nowych osiągnięć poznawczych przyrodznawstwa i historii, lecz jest zapośredniczony przez

chrześcijaństwo, które wykroczyło poza klasyczne pogaństwo, wprowadzając dopiero w ogóle do Zachodniej historii ideę postępu - mianowicie progresywnego przejścia od Starego do Nowego Testamentu. Wskutek tej pierwotnej zależności idei postępu od chrześcijaństwa nowożytna koncepcja postępu jest dwuznaczna: w swojej genezie jest chrześcijańska, w tendencji zaś – antychrześcijańska”. (61)

## 1 Proudhon (1809-1865)

Zdaniem Proudhona „człowiek i ludzka sprawiedliwość muszą teraz ująć w swe ręce ster wszystkich ludzkich spraw. Człowiek zastąpi Boga a wiara w ludzki postęp - wiarę w Opatrzność”. (62)

„Historia nie jest sterowana przez Opatrzność, lecz napędzana przez rewolucyjne wstrząsy, które rodzą nowe poglądy na sprawiedliwość pierwszy kryzys spowodował Jezus, głosząc równość wszystkich ludzi w obliczu Boga. Reformacja i Kartezjusz zainicjowali drugi kryzys; przywracał on równość przed sumieniem i rozumem. Trzeci kryzys zaczął się wraz z Rewolucją Francuską i forsował równość wobec prawa. Nadchodząca rewolucja, o charakterze ekonomicznym i społecznym, położy kres epoce religii, arystokracji i burżuazji. Urzeczywistni ona definitywną równość dzięki zrównaniu człowieka z ludzkością. Aby dokonać tego ostatniego kroku, człowiek musi podjąć i przywieźć do rozstrzygnięcia odwieczną walkę między człowiekiem a Bogiem. Bóg bowiem czy absolut jest jedyną wielką przeszkodą na drodze ludzkiego postępu i jedynym wielkim źródłem wszelkich absolutyzmów rodzaju ekonomicznego, politycznego i religijnego”.

„Podczas gdy Wolter i Condorcet byli antyklerykałami, ale deistami, Proudhon szczyli się swym radykalnym antyteizmem”. (63)

## 2 Comte i pozytywistyczne ujęcie historii

„Jedynym dziełem, dającym się porównać z heglowską historiozofią pod względem szerokości horyzontów myślowych, choć niekoniecznie pod względem głębi myśli, jest *Cours de philosophie positive* Augusta Comte’a” (1798-1857). (67)

„Historyczny rozwój ludzkości nie jest uniwersalny w jakimś mglistym sensie, lecz ma swój jednolity i określony punkt wyjścia w postaci białej rasy chrześcijańskiego zachodu tylko Zachodnia cywilizacja jest dynamiczna, Progresywna i uniwersalna w swym misjonarskim roszczeniu Gdy jednak Hegel opiera jeszcze Prymat zachodu na absolutności religii chrześcijańskiej, ką usiłuje go pozytywnie wyjaśnić na gruncie fizycznej, chemicznej i biologicznej odrębności białej rasy”. (68)

„Ogólny zamysł *Cours de philosophie positive* (1830-1842) polega na tym, by przedstawić la *marche fondamentale du developpement humain* i wyświetlić postęp ludzkiego ducha w jego całokształcie, jak mianowicie w drodze całej ciągłości historycznej osiąga on w naukowym stadium naszej zachodniej cywilizacji ostateczną dojrzałość. Comte zastępuje rozmyślnie pojęcie *perfectionnement* przez ‘rozwój’ i ‘postęp’, które jako pojęcia pozytywno-naukowe mają wykluczyć moralne wartościowanie, nie zaprzeczając oczywiście, że już ciągły rozwój będzie też z konieczności powodował ulepszenie i udoskonalenie”. (69-70)

„Ze swoich badań nad ogólnym rozwojem Comte wyprowadza wielkie fundamentalne prawo, że każda gałąź naszej cywilizacji i naszej wiedzy przechodzi kolejno przez trzy różne fazy: teologiczną lub fikcyjną (dzieciństwo), metafizyczną, czyli abstrakcyjną (młodość), oraz naukową bądź pozytywną (wiek męski). I jak epokę chrześcijańską pojmowano jako ostatnią, tak też i era Naukowa jest okresem końcowym, zamykającym i wieńczącym tradycję historycznego postępu ludzkości. Era ta zaczęła się wraz z Baconem, Galileuszem i Kartezjuszem, którego rozprawę o metodzie trzeba teraz poszerzyć i uzupełnić przez wypracowanie metody historyczno-socjologicznej, która podniesie filozofię dziejów do rangi nauki. Hierarchia nauk - od matematyki aż do socjologii - jest określona przez jedną jednorodną metodę, i osiąga swe apogeum w fizyce społecznej, to jest w socjologii, dopełniający system nauk przyrodniczych”. (70)

„Ogólnym celem Comte’owskiej historii powszechnej jest otwarta przyszłość prostoliniowego postępu od stadiów prymitywnych do bardziej rozwiniętych. Postęp ten uwydatnia się wyraźnie w sferze intelektualnej niż moralnej, i zyskuje większe uznanie w naukach przyrodniczych niż w naukach społecznych. Ostatecznym celem i zadaniem jest wszakże zastosowanie wyników nauk przyrodniczych do fizyki społecznej, czyli socjologii, a to z zamiarem przeobrażenia społeczeństwa”. (72)

„Prawo progresywnego rozwoju przejmuje funkcję Opatrzności. Tajemne rządy Opatrzności przemieniają się w racjonalne przewidywanie, który jest według Comte’a ostatecznym naukowym kryterium nie tylko nauk przyrodniczych, ale i wszelkiej innej wiedzy, tak jak wypełnienie prorocत्व w tradycyjnej biblijnej interpretacji postępu historycznego od Starego do Nowego Testamentu było ostatecznym kamieniem probierczym teologii dziejów”. (82)

Condorcet, Saint-Simon i Turgot “dokonali decydującego przekształcenia teologii dziejów w filozofię dziejów, jaka zaczęła się wraz z Wolterem. (88)

#### V Wolter (1694-1778)

„Kryzys w dziejach europejskiego ducha, w trakcie którego postęp zajął miejsce Opatrzności, przypadł na koniec XVII i początek XVIII wieku. Znamionuje go przejście od *Discours sur l’histoire iniverselle* Bossueta (1681), ostatniej teologii historii na wzór Augustyna, do Wolterowskiego *Essai sur les moeurs et l’esprit des nations* (1756), pierwszej filozofii historii - termin ten pochodził właśnie od Woltera. U początków filozofii historii stoi uwolnienie się od teologii historii i motyw antyreligijny”. (100)

“Pisząc swój esej *Essai sur les moeurs et l’esprit des nations et sur les principaux faits de l’histoire depuis Charlemagne jusqu’a Louis XIII*, Wolter miał na myśli *Discours sur l’histoire iniverselle* Bossueta. Dzieło to jest nowo zaktualizowaną wersją teologii historii Augustyna. Zaczyna się od stworzenia świata i kończy na Karolu Wielkim. W tym właśnie punkcie temat podjął Wolter, i kontynuował go aż do czasów Ludwika XIII, opublikowawszy już przed tym książkę o epoce Ludwika XIV. Choć jego dzieło było początkowo pomyślane jako kontynuacja pracy Bossueta, stało się ostatecznie obaleniem tradycyjnej koncepcji historii, zarówno w samej zasadzie, jak i metodzie oraz treści”. (101)



„Omówiwszy już ludzką cywilizację Chińczyków, Wolter zajął się Indiami, Persją i Arabią, następnie zaś Rzymem i powstaniem chrześcijaństwa. We wszystkich tych interesujących i dowcipnych, ale i starannie udokumentowanych opisach, przemawia on wyraźnie jako filozof i historyk, to jest nie jako człowiek wierzący w Boskie objawienie, lecz jako ktoś, kto zna sprawy ludzkie; rozdziela więc wielokrotnie historię świecką i świętą, które dla Bossueta dzięki swemu wspólnemu celowi pozostawały w providencjonalnym związku wzajemnym. Wolter nie tylko odróżnia wiedza racjonalną od wiary w objawienie, lecz i poddaje opowieści biblijne krytyce historycznej. Jego metoda jest prosta. Gromadzi jak najwięcej znaczących faktów kulturowych i ocenia je podług ogólnoludzkiego rozumu cywilizacja oznacza dla niego progresywny rozwój nauki i umiejętności, moralności i praw, handlu i przemysłu dwie wielkie przeszkody na drodze tego Postępu - to dogmatyczne religie oraz wojny polityczne, a więc dwa główne tematy Bossuetowskiej teologii historii politycznej. Ogromny sukces esej Wolter zawdzięczał faktowi, że dostarczał krzepnącej burżuazji historycznych uzasadnień jej własnych ideałów, sugerując iż cała historia osiąga swój punkt szczytowy w XVIII wieku. W *Essai* Bóg usuwa się od rządów nad historią; I choćby nawet jeszcze władał, już w nią rozstrzygająco nie ingeruje. Sens i cel dziejów polega na ulepszaniu za pomocą własnego rozumu międzyludzkich stosunków eliminowaniu ignorancji oraz udoskonalaniu i uszczęśliwianiu człowieka”. (103)

„Rzut oka na spis treści Wolterowskiego *Essai* ukazuje, że jego uniwersalna historia opiera się wprawdzie na poszerzonej treściowo prezentacji, nie jest jednak jednolicie zorientowana wokół jakiegoś centralnego sensu. Co spaja jego spostrzeżenia - to tylko chronologiczna sekwencja i postęp jako zasada hipotetyczna. Historia uniwersalna, nakierowana na jakiś jeden cel i sensownie sumująca - przynajmniej potencjalnie - cały bieg zdarzeń, pochodzi nie od Woltera lecz wypływa z żydowskiego monoteizmu oraz chrześcijańskiej eschatologii. To właśnie jeden Bóg biblijny nadaje historii uniwersalną orientację i ześrodkowanie. Jeśli wiara ta raz się utrwaliła w dominującej przez stulecia postaci, człowiekowi trudno będzie wrócić do wyzbytej celu, cyklicznej wizji biegu dziejów, choćby i odrzucił koncepcję stworzenia świata i Opatrzności, Sądu Ostatecznego i Zbawienia. Będzie on próbował zastąpić czymś opatrność, jednak w obrębie danego z góry horyzontu, sekularyzując chrześcijańską nadzieję zbawienia na kształt nieokreślonego oczekiwania jakiegoś lepszego świata. Wiara w Boską Opatrzność staje się więc wiarą w ludzką zdolność do przezornego zabiegania o własne ziemskie szczęście.

Wolter był zbyt roztropny, by przesadnie eksponować ideę postępu. Wierzył w umiarkowany postęp, przerywany okresami regresji i podległy przypadkowi, dopóki w pełni nie zapanuje rozum. Dzięki tej trzeźwej koncepcji różni się od Condorceta z jego entuzjastycznymi oczekiwaniami”. (106-107)

„Nowożytna religia postępu /.../ wierzy w stopniowe doskonalenie człowieka ponieważ nie wierzy w jednorazowe objawienie jakiejś absolutnej doskonałości. Kryteria świeckiej wiary w postęp mogą być tak różne i odmienne, jak różne i odmienne są ziemskie cele człowieka, są jednak na wskroś świeckie”. (109)

## VI Vico

„Wielki kryzys w dziejach świadomości historycznej, który nastąpił w okresie między Wolterem a Bossuetem, znalazł najdonioślejszy wyraz w *Nauce Nowej* pióra włoskiego badacza Giambattista Vico (1668-1744)”. (111)

Vico określa swoje dzieło *Nauka Nowa* pisząc, że jest „rozumowaną teologią społeczną boskiej opatrności, tj. rozumnym wykazaniem Bożej Opatrzności w historii społeczeństw, łącznie z takimi sprawami cywilnymi, jak zawieranie małżeństw, pogrzeby, prawodawstwo, formy rządzenia, walka klas etc.” (113)

„Nauka Nowa jest w swym całokształcie racjonalną teologią *mondo civile*, historycznego świata. Akcentuje wszędzie obecność pierwotnego, heroicznego i poetycko-religijnego ducha, będącego także twórczą podstawą rozumnej ludzkości późniejszych epok.

Dwudziestowiecznemu czytelnikowi odkrycie *mondo civile* /.../ jako przedmiotu osobnej nauki może się wydawać dosyć trywialne. Inaczej było na początkach XVIII wieku, gdy jedyną prawdziwą nauką było nowe matematyczne - fizyczne przyrodoznawstwo.” (113)

„Mimo swego nadprzyrodzonego pochodzenia, Opatrzność w rozumieniu Vico działa w tak naturalny i prosty sposób, że jest omalże identyczna ze społecznymi prawami rozwoju dziejowego. Działa wyłącznie poprzez przyczyny pośrednie w ramach ekonomii spraw obywatelskich; tak samo - choć mniej przejrzyście - funkcjonuje w świecie fizycznym. Przejawia swe zarządzenia na łatwej drodze przyrodzonych ludzkich nawyków”. (119)

„Krytycy Vicowskiego pojęcia Opatrzności mają prawo orzec, że Opatrzność stała się u Vico tak naturalna, świecka i historyczna, jak gdyby w ogóle nie istniała. W Vicowskich dowodach na rzecz Opatrzności nie pozostaje nic z tych ponadświatowych i cudownych zrzążeń, które znamionują wiarę w Opatrzność od Augustyna do Bossueta. Jest ona zredukowana do porządkowego schematu, którego istotną treścią jest po prostu uniwersalny i stały ład biegu dziejów. Bóg Vico jest tak wszechmocny, że może się powstrzymać od określonych ingerencji. W naturalnym przebiegu dziejów działa wyłącznie za pośrednictwem ich naturalnych środków: okoliczności i okazji, prymitywnych konieczności i korzyści”. (120)

„od koniec swego dzieła, gdzie Vico powtarza bezsporną zasadę *Nauki Nowej*, że człowiek sam stworzył ten świat narodów, kontynuuje on - i to jest dla niego także faktem bezspornym - że temu światu patronował bez wątpienia rozum (ten świat wyłonił się z ducha - rozumu), którego zamierzenia często były odmienne, nieraz przeciwstawne, a zawsze wyższe od tych konkretnych celów, jakie ludzie sobie zakładają. Te cele ograniczone stają się zawsze środkiem do celów rozleglejszych (Bóg przyporządkował te ograniczone cele ludzi swoim celom rozleglejszym): mają one zachować rodzaj ludzki na ziemi. W trakcie dziejów ludzie nie wiedzą, czego właściwie chcą, gdyż w ich chceniu dochodzi do głosu coś różnego od ich samolubnej woli”. (123)

„Vico wyróżnia w swym dziele trzy epoki, następujące po prehistorycznym czasie gigantów.

1. Epoka bogów, w której ludzie pogańscy żyli pod boskim panowaniem i przy wszystkich przedsięwzięciach zapytywali o radę wyroczni i auspicjów, najstarszych rzeczy w dziejach.
2. Epoka bohaterów, w której panowały arystokratyczne formy rządu, a to na mocy górującej nad plebejuszami natury ludzkiej
3. Epoka ludzi, której wszyscy są przekonani o równości swej ludzkiej natury i żyją w wolnych republikach oraz monarchiach.

Epoka boska jest ściśle teokratyczna, epoka bohaterska jest okresem mitologii, epoka zaś ludzka jest racjonalna

## VII Bossuet

Jacques Bénigne Bossuet (1627-1704) wypracował koncepcję dziejów która „opiera się jednoznacznie na tezie, że całym biegiem ludzkich dziejów steruje Opatrzność - tezie, negowanej już w jego dobie przez wolnomyślicieli. (133)

Bossuet „nie zaprzecza, że na pierwszy rzut oka nie sposób rozpoznać w dziejach a nierozumności, ani też sprawiedliwości, gdyż historia świata nie dokonuje rozróżnień między ludźmi pobożnymi i bezbożnymi. Jest ona na obszarze namiętności i interesów, gdzie zło odnosi sukces, a sprawiedliwość ponosi fasko. Odpierając jednak argumenty wolnomyślicieli, Bossuet stwierdza dalej, że ta bezpośrednie wrażenie pozornego nieładu pojawia się z takiego punktu widzenia, który jest zbyt bliski jego obiektowi. Jeśli zachowamy odstęp i z większego dystansu spojrzymy na historię, mianowicie z wiecznego punktu widzenia, oczyma wiary, cały obraz się zmieni i w pozornym bezsensie objawi się ukryta sprawiedliwość.” (133)

„Przy założeniu, że światem rządzi Opatrzność, Bossuet skonstruował swą historię uniwersalną od stworzenia świata aż do założenia nowego Zachodniego państwa chrześcijańskiego przez Karola Wielkiego.” (134)

„Najbardziej frapującą manifestacją Boskiej Opatrzności w historii jakiegoś narodu są dla Bossueta dzieje narodu wybranego - wybranego przez Boga jako odrębny lud z tej racji, że jak żaden inny ucieleśnia religijny sens historii politycznej. Inne państwa ziemskie łączą się z Boskim celem w sposób bardziej pośredni, przez swego rodzaju pokrewieństwo z historią Izraela. W historii politycznej istnieje też wszakże i wiele innych przykładów Boskiego kierownictwa, objawiającego się przez cudowny zbieg wydarzeń, tj. taki, który w swojej istocie nie jest przypadkiem, lecz wypełnieniem pewnego ukrytego planu. Przykładem tego jest providencjonalna zbieżność *Pax Romana* za czasów Augusta z narodzinami Jezusa Chrystusa, jako że *Pax Romana* było konieczną przesłanką krzewienia Ewangelii i Kościoła. W historii świętej nie wydarza się nic, co by nie było wyznaczone z góry przez Boży zamysł. I tak na przykład Jerozolima musiała być zburzona mimo usiłowań Tytusa, by temu zapobiec, i mimo podjętej przez Juliana próby odbudowania miasta i świątyni. Boska Opatrzność posłużyła się Asyryjczykami i Babilończykami, by ukarać lud boży, Persami, by go podźwignąć, Aleksandrem, by go ochronić Antiochem, by go zahartować, Rzymianami by najpierw bronić jego wolności przed syryjskimi królami, potem zaś, by go wyniszczyć, gdy

wzgardził Zbawicielem. Prześladowując zaś Kościół chrześcijański, Rzym służył ponownie zamysłowi Boga: poddawał go mianowicie ciężkim próbom i tym samym umacniał, tak że Kościół zdołał w końcu nawrócić Konstantyna na prawdziwą religię i przeprowadzić przez to wieczny Rzym pogan w prawdziwie wieczny Rzym chrześcijaństwa.

„Wychodzi na to, że imperia służyły religii i zachowaniu ludu Bożego: i dlatego tenże Bóg, który kazał prorokom przepowiadać koleje losu swego narodu, także pozwolił im prorokować o sukcesji imperiów. [JK: Bossuet pisze następnie o wykorzystaniu przez Boga starożytnych imperiów do karcenia i podnoszenia z upadku ludu Izraela i o tym, jak Bóg zapowiadał to ustami proroków. Następnie Bossuet konkluduje] Widzimy, jak upadają jedno po drugim wszystkie te sławne imperia, a nowe państwo, które ma założyć Jezus Chrystus, jest w Piśmie Świętym tak dokładnie według jego oznak opisane, że nie sposób go zignorować. Jest to państwo Syna Człowieczego, państwo które ma przetrwać w odmęcie upadku wszystkich innych, i któremu jedynie przyrzeczona jest wieczność.” (136-137)

### VIII Joachim z Fiore

„Od najwcześniejszych wieków chrześcijaństwa dochodziły wciąż do głosu apokaliptyczne spekulacje i oczekiwania na rychły koniec świata, ale dopiero Joachim z Fiore (1131-1202) powiązał je w logiczny system historyczno-alegorycznej interpretacji. Z powodu swych rewolucyjnych konsekwencji interpretacja ta prowadziła do gwałtownych polemik w łonie Kościoła katolickiego. O ile ta kontrowersja XIII i XIV wieku wydaje nam się dzisiaj nader odległa, o tyle też nie ulega wątpliwości, że sprowokowała ona wybuch dawnego wczesnochrześcijańskiego entuzjazmu, jak również uwarunkowała pośrednio nowoczesną religię postępu.

Joachim podjął rewolucyjną próbę na kreślenia nowego schematu epok i formacji, poszerzając i zastępując w ten sposób tradycyjny schemat religijnego postępu od Starego do Nowego Testamentu. Bezpośrednim tematem i podstawą tego nowego wykładu historii jako dziejów zbawienia była *Apokalipsa* św. Jana z jej symbolicznymi figurami i wydarzeniami. Tu znajdujemy wyrażenie " odwieczna dobra nowina " (wieczna Ewangelia) - tytuł pod którym później znano naukę Joachima. Według tradycyjnych komentarzy Apokalipsy - na przykład komentarza Bossueta - wyjaśnienie tego fragmentu Jest po prostu takie, że po zwycięstwie nad pogańskim bałwochwalstwem pozostało tylko jedno zadanie: krzewić ewangelię Jezusa Chrystusa jako najwyższą normę, która panować będzie aż do końca świata, podczas gdy stary porządek, prawo Mojżeszowe, mogło trwać tylko do momentu przejścia Chrystusa. W świetle tej tradycyjnej interpretacji rozumie się samo przez się, że istniejący, tj. rzymsko-katolicki kościół, będzie również trwał do końca świata jako jedyne prawowite ucieleśnienie Bożej woli na ziemi. Joachim używa jednak określenia " wieczna Ewangelia " w o wiele szerszym i zarazem bardziej specyficznym sensie, stosując je krytycznie do duchowego pojmowania Starego i Nowego Testamentu. Znaczy to, że w ostatniej epoce dziejowej Kościół nie będzie już zeświecczoną hierarchią kapłańską, lecz klasztorną wspólnotą świętych jako naśladowców św. Benedykta - wspólnotą, której historycznym przeznaczeniem będzie uleczenie ostatnim wysiłkiem naszego rozpadającego się świata.” (141-142)

„Ogólny schemat wnikliwej egzegezy Joachima opiera się na doktrynie Trójcy Świętej. Trzy różne porządki rozwijają się w trzech różnych epokach, w których kolejno objawiają się trzy osoby Trójcy Świętej. Pierwsza - to porządek Ojca, Druga - Syna, trzecia zaś - Ducha Świętego. To ostatnia zaczyna się właśnie teraz (to jest pod koniec XII wieku) i zmierza w swym rozwoju ku doskonałej wolności ducha.” (144)

Novum Joachima polegało na wprowadzeniu czasów ostatecznych do historii doczesnej, w postaci tysiącletniego trwania trzeciej epoki, Ducha Świętego. Dopiero po niej miała nastąpić ostateczna Paruzja i ponowne przyjście Chrystusa na Ziemię. Idea linearno-progresywnej historii i przyszłości „zstąpiła” na ziemię. Stała się bazą przyszłych koncepcji już sekularnych wizji postępu.

### **Zakończenie**

„Comte, Proudhon i Marx odrzucali kategorycznie Boską Opatrzność i zastępowali ją wiarą w postęp. Zmienili oni opacznie wiarę religijną w antyreligijne przedsięwzięcie, by ustalić przewidywalne prawa historii świeckiej. Burkhard wreszcie odrzucił teologiczny, filozoficzny i socjalistyczne interpretacje historii, sprowadzając przez to sens dziejów do zwykłej ciągłości - bez początku, postępu i końca. Musiał tę ciągłość przesadnie akcentować, była to bowiem skąpa resztką pełniejszego usensownienia.” (187)

„Twierdzenie że nasza nowoczesna świadomość historyczna ma swe źródło w myśleniu biblijnym, o tyle że zakłada perspektywę przyszłego wypełnienia, wymaga jednak pewnego zawężenia. Trzeba rozróżniać między historycznym pochodzeniem a jego ewentualnymi następstwami. Przyjąwszy nawet, że żydowski mesjanizm i chrześcijańska eschatologia otworzyły przed naszym pochrześcijańskim rozumieniem historii powszechnej horyzont przyszłości, nie możemy jednak naszego nowoczesnego świeckiego myślenia interpretować w *historyczną* świadomość Starego i Nowego Testamentu. Opowieść o wielkim potopie uzmysławia jak żadna inna tę rozbieżność między biblijnym a nowoczesnym myśleniem historycznym. Gdy ziemię napełniła ludzka złość, Bóg postanowił wytępić cały rodzaj ludzki, z wyjątkiem jednej jedynej rodziny, żałował bowiem że go stworzył.” (190-191)

Jeśli zatem twierdzimy, że nasza nowoczesna świadomość historyczna wywodzi się z chrześcijaństwa, może to tylko znaczyć, iż eschatologiczna optyka Nowego Testamentu umożliwiła widok na przyszłe wypełnienie – pierwotnie poza życiem historycznym, później zaś w jego obrębie. W następstwie wczesnej chrześcijańskiej świadomości mamy późną świadomość historyczną, która w swym pochodzeniu jest równie chrześcijańska, jak niechrześcijańska jest w swych konsekwencjach, brakuje jej bowiem wiary, że Chrystus jest początkiem końca.” (191)

„Świat po Chrystusie przywłaszczył sobie chrześcijańską perspektywę celu i wypełnienia, a zarazem pożegnał się z żywą wiarą w bliskość *eschaton*. Jeśli nowożytny umysł, zaprzęgnięty utrzymaniem i progresywnym rozwojem obecnej społeczności, dostrzega tylko bezużyteczność tego eschatologicznego poglądu, przeocza fakt, że dla założycieli religii chrześcijańskiej, którym upadek społeczności wydawał się że co rzeczą przesądzoną i rychłą, rozsądną konsekwencją ich radykalnych oczekiwań było skupienie się na kwestiach

ostatecznych oraz stosowna obojętność wobec tego, co tymczasem może się jeszcze stać.”  
(192)

\* \* \*

Robert Nisbet, *History of the Idea of Progress*, 1980, Basic Books, Inc.

Książka Roberta Nisbeta obok pracy J.B. Bury'ego (*The Idea Of Progress. An Inquiry Into Its Origin And Growth*, 1920) to klasyka historiografii na temat idei postępu. Wybrałem jeden fragment, który traktuje o zagadnieniu, któremu poświęcam te notatki.

„To, co również znajdujemy w okresie, którym się teraz zajmujemy (1750-1900), to początek i rozwój sekularyzacji idei postępu – oderwanie jej od długo utrzymywanego związku z Bogiem, czyniąc proces historyczny uruchamiany i utrzymywany przez czysto naturalne przyczyny. Począwszy od wykładów Turgota w latach 1750-51, poprzez Condorceta, Comte'a, Marksa, Milla, Spencera i innych, istnieje wyraźne pragnienie uwolnienia postępu od jakiegokolwiek istotnego związku z aktywną, kierującą, rządzącą Opatrznością. Przez cały okres 1750-1900 widzimy, że teoria po teorii, tak w filozofii jak i w naukach społecznych, zajmowały się przede wszystkim wykazaniem naukowej rzeczywistości ludzkiego postępu oraz praw i zasad, które czynią postęp koniecznym. Filozofowie postępu rozważali swoje prace dokładnie w tym samym świetle, w jakim rozważano prace Darwina i Wallace'a lub Faradaya i Maxwella. Dla Condorceta czy Marksa niedorzeczne było stawianie hipotezy o Bogu jako sposobie wyjaśnienia tego, co można znacznie wiarygodniej i prościej wyjaśnić siłami naturalnymi i czysto ludzkimi. Ten proces sekularyzacji idei postępu, który rozpoczął się znacząco w XVIII wieku, stopniowo nabierał tempa w ciągu następných dwóch stuleci i bez wątpienia osiągnął swój szczyt w drugiej połowie XX wieku /.../.

Jednakże, wskazawszy na sekularyzację jako istotną siłę w nowożytnej i współczesnej wierze w postęp, konieczne jest zwrócenie uwagi, że sekularyzacja jest daleka od bycia całą historią idei postępu w tym okresie. W epoce Oświecenia, kiedy proces sekularyzacji miał swój początek, istniały bardzo poważane i wpływowe osoby, które wciąż uważały, że kluczowe miejsce w postępie ludzkości zajmuje Opatrzność. Niewielu myślicieli zostało bardziej uhonorowanych w dobie Oświecenia w Europie Zachodniej niż Lessing i Herder w Niemczech oraz Joseph Priestley w Anglii. Wszyscy trzej byli zwolennikami wiary w postęp; i wszyscy trzej wielokrotnie udowodnili swoją wiarę w Boga i chrześcijaństwo.

Chrześcijańska pobożność nie zniknęła również w dziewiętnastowiecznej historii idei. Naukowcy tej rangi co Louis Agassiz w Ameryce i filozofowie tej miary co Hegel łączyli swoją wiarę w naukowy dowód postępu z pobożną i wyrażoną wiarą w chrześcijańskiego Boga.

Jednak tak naprawdę mówimy tu o czymś więcej niż tylko o chrześcijaństwie /.../. Prawdę mówiąc, dziewiętnasty wiek należy uznać za jeden z dwóch lub trzech najbardziej płodnych okresów w historii religii na Zachodzie. Jest to stulecie bogate w piśmiennictwo teologiczne, rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa ewangelicznego we wszystkich klasach społecznych,

powstanie ruchu ewangelistów społecznych (zarówno w protestantyzmie, jak i katolicyzmie) oraz, co być może najważniejsze, w rozkwit nowych wyznań: Kościół Chrześcijańskiej Nauki (Christian Science), mormonizmu, adwentyzmu, religii pozytywizmu i innych.” (172)